



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 30 sierpnia 2017

r. **[Multimedia]**

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym wrócić do ważnego tematu: do związku między nadzieją i pamięcią, ze szczególnym odniesieniem do pamięci o powołaniu. I za wzór biorę powołanie pierwszych uczniów Jezusa. W ich pamięci doświadczenie to pozostawiło tak głęboki ślad, że jeden z nich odnotował nawet godzinę: «Było to około godziny dziesiątej» (J 1, 39). Ewangelista Jan opowiada ten epizod jako wyraźne wspomnienie z młodości, które pozostało nienaruszone w jego pamięci jako starca — bo Jan napisał te słowa, kiedy był już człowiekiem w podeszłym wieku.

Do spotkania doszło nad rzeką Jordan, gdzie chrzcił Jan Chrzciciel; a młodzi Galilejczycy wybrali Jana Chrzciciela na przewodnika duchowego. Pewnego dnia przyszedł Jezus i dał się ochrzcić w rzece. Następnego dnia znów przyszedł, i wówczas chrzczący — czyli Jan Chrzciciel — powiedział do dwóch spośród swoich uczniów: «Oto Baranek Boży» (w. 36).

I dla tych dwóch jest to «iskra». Opuszczają swojego pierwszego mistrza i zaczynają chodzić za Jezusem. Kiedy są w drodze, On odwraca się do nich i zadaje decydujące pytanie: «Czego szukacie?» (w. 38). Jezus przedstawiony jest w Ewangeliach jako znawca ludzkiego serca. W tamtym momencie spotkał dwóch młodych ludzi poszukujących, niespokojnych w zdrowy sposób. Faktycznie, czy młodość może być zadowolona, nie pytać o sens? Młodzi, którzy niczego nie szukają, nie są młodzi, są na emeryturze, przedwcześnie się postarzeli. Smutny jest widok młodych na emeryturze... Jezus w całej Ewangelii, we wszystkich spotkaniach, które Mu się przytrafiają po drodze, jawi się jako «podpalacz» serc. Stąd bierze się Jego pytanie, mające na celu ukazanie pragnienia życia i szczęścia, które nosi w sobie każda młoda osoba: «czego szukasz?». Ja również chciałbym zapytać dziś młodych, którzy są tu, na placu, i tych, którzy słuchają za pośrednictwem mediów: «Ty, który jesteś młody, czego szukasz? Czego szukasz w twoim sercu?».

Powołanie Jana i Andrzeja tak właśnie się zaczyna: jest pierwszym krokiem do tak silnej przyjaźni

z Jezusem, że konieczne jest dzielenie z Nim życia i pasji. Dwaj uczniowie zaczynają przebywać z Jezusem i natychmiast przeobrażają się w misjonarzy, bo po zakończeniu spotkania nie wracają do domu spokojni; i rzeczywiście ich bracia — Szymon i Jakub — wkrótce przyłączają się do grupy naśladowców. Poszli do nich i powiedzieli: «Znaleźliśmy Mesjasza, znaleźliśmy wielkiego proroka»: przekazują wiadomość. Są misjonarzami tamtego spotkania. Było to spotkanie tak poruszające, tak szczęśliwe, że uczniowie zapamiętają na zawsze dzień, który oświecił ich młodość i nadał jej ukierunkowanie.

W jaki sposób odkrywa się własne powołanie na tym świecie? Można je odkryć na wiele sposobów, lecz w tym fragmencie Ewangelia mówi nam, że pierwszym znakiem jest radość ze spotkania z Jezusem. Małżeństwo, życie konsekrowane, kapłaństwo — każde prawdziwe powołanie zaczyna się od spotkania z Jezusem, który nam daje radość i nową nadzieję; i prowadzi nas, również przez próby i trudności, do coraz pełniejszego spotkania z Nim, to spotkanie z Nim rośnie, a także do pełni radości.

Pan nie chce mężczyzn i kobiet, którzy idą za Nim niechętnie, z sercem, w którym nie ma tchnienia radości. Was, którzy jesteście na placu, pytam — niech każdy odpowie samemu sobie — czy macie w sercu tchnienie radości? Niech każdy zapyta siebie: «Czy mam w moim wnętrzu, w sercu tchnienie radości?». Jezus chce osób, które doświadczyły, że przebywanie z Nim daje ogromne szczęście, które można odnawiać codziennie przez całe życie. Uczeń królestwa Bożego, który nie jest radosny, nie ewangelizuje tego świata, jest człowiekiem smutnym. Głosicielami Jezusa nie stajemy się, szlifując ostrze retoryki: możesz mówić, mówić, mówić, ale jeśli nie ma czegoś innego... W jaki sposób stajemy się głosicielami Jezusa? Zachowując w oczach blask prawdziwego szczęścia. Widzimy tylu chrześcijan, również wśród nas, którzy oczami przekazują radość wiary — oczami!

Z tego powodu chrześcijanin — jak Dziewica Maryja — czuwa nad płomieniem swojego zakochania się: jesteśmy zakochani w Jezusie. Naturalnie są w życiu próby, są chwile, kiedy trzeba iść naprzód mimo zimna i przeciwnych wiatrów, mimo wielu gorzkich doświadczeń. Lecz chrześcijanie znają drogę, która prowadzi do tego świętego ognia, który raz na zawsze ich rozpałił.

Lecz bardzo proszę: nie słuchajmy osób rozczarowanych i nieszczęśliwych; nie słuchajmy tych, którzy cynicznie radzą, by nie żywić nadziei w życiu; nie ufajmy tym, którzy u zarania gaszą wszelki entuzjizm, mówiąc, że żadna rzecz nie jest warta poświęcenia całego życia; nie słuchajmy «starych» sercem, którzy tłumią młodzieńczą euforię. Idźmy do osób starszych, w których oczach lśni nadzieja! Pielęgnujmy natomiast zdrowe utopie, Bóg chce, byśmy potrafili marzyć tak jak On i razem z Nim, podczas gdy idziemy naprzód, uważnie przypatrując się rzeczywistości. Byśmy potrafili marzyć o świecie innym niż ten. A jeśli marzenie się rozwiewa, byśmy marzyli na nowo, z nadzieją sięgając pamięcią do początków, do tego żaru, który być może, po niezbyt dobrym życiu, jest ukryty pod popiołem pierwszego spotkania z Jezusem.

Taka jest zatem podstawowa dynamika życia chrześcijańskiego: pamiętanie o Jezusie. Paweł mówił do swojego ucznia: «Pamiętaj na Jezusa Chrystusa» (2 Tm 2, 8); taka jest rada wielkiego św. Pawła: «Pamiętaj na Jezusa Chrystusa». Trzeba pamiętać o Jezusie, o ogniu miłości, z jaką pewnego dnia zaczęliśmy pojmować nasze życie jako projekt dobra, i podsycać tym płomieniem naszą nadzieję.

Do Polaków:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, wspomnienie pięknych wydarzeń z przeszłości zazwyczaj budzi w nas radość i optymizm. Tym bardziej pamięć o chwilach, gdy w osobistym spotkaniu z Chrystusem, w świetle Jego miłości odsłaniało się nasze powołanie, marzenie o dobru do zrealizowania w życiu, umacnia naszą nadzieję, zwłaszcza w czasach próby i cierpienia. Prośmy Pana, aby Jego Duch budził w nas zawsze tę pamięć, która prowadzi ku nadziei. Niech Bóg błogosławi wam i waszym rodzinom!

Apel z okazji Dnia Modlitwy o Ochronę Świata Stworzonego

Pojutrze, 1 września, przypada Dzień Modlitwy o Ochronę Świata Stworzonego. Z tej okazji ja i mój drogi brat Bartłomiej, Ekumeniczny Patriarcha Konstantynopola, razem przygotowaliśmy przesłanie. Zachęcamy w nim wszystkich do tego, by przyjęli pełną szacunku i odpowiedzialną postawę w stosunku do świata stworzonego. Kierujemy też apel do wszystkich, którzy pełnią wpływowe funkcje, by słuchali krzyku ziemi i krzyku ubogich, którzy cierpią z powodu zakłóceń równowagi ekologicznej.